Nr. 56

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 8 marca 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchman i Prendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 marca.

Abdykacya króla Milana.

Król Milan abdykował! Oto ważna wiadomość, którą przyniosły depesze wysłane wczoraj po południu z Białogrodu. O pierwszej godzinie z południa obwieszczono wczoraj w stolicy serbskiéj zrzeczenie się tronu króla Milana na korzyść syna Aleksandra. Na zamek królewski stawili się członkowie dotychczasowego gabinetu, dostójnicy dworscy i państwowi, jako i członkowie oficerskiego korpusu, aby być przytomnymi przy proklamacyi nowego króla i złożyć mu zwykłe okolicznościowe życzenia.

Król Milan odczytawszy proklamacyą, sam pierwszy w obecności serbskiego metropolity złożył uroczystą przysięgę wierności dla nowego króla Aleksandra I. Też samą przysięgę złożyli następnie i członkowie oficerskiego korpusu — poczém król Milan pocałował w czoło członków ustanowionéj rejencyi jako i naczelnika dotychczasowego gabinetu, Mikołaja Chrystycza. Co się tyczy rejencyi ustanowionéj na czas małoletności nowego monarchy, to w skład jéj wchodzą: Rystics, jenerał Belimarkowicz (który był niegdyś ministrem wojny w gabinecie Rystica a jest jednym z najbliższych jego powierników i jednym z wybitnych przywódzców liberalnego stronnictwa) a wreszcie i dotychczasowy minister wojny z gabinetu Chrystycza, jenerał Protics.

Urzędowa gazeta białogrodzka publikuje ukaz króla Milana, mocą którego przyjętém zostaje podanie się do dymisyi dotychczasowego prezydenta ministrów, Chrystycza — a członkowie rejencyi powierzają przywódzcy stronnictwa radykalnych Tauszanowiczowi utworzenie nowego gabinetu.

Wczoraj wieczorem odbyć się miał wielki obiad galowy na zamku królewskim, w którym udział wziąść mieli członkowie rejencyi, ministrowie, jenerałicya, najwyżsi dostojnicy jako i członkowie ciała dyplomatycznego. Zapowiedziano téż i wielką iluminacyą stolicy, w któréj, mimo odbywających się zmian politycznych, zupełny panuje spokój i porządek.

Wiedeńska „Neue freie Presse" odebrała z Białogrodu depeszę, według któréj król Milan w przemowie abdykacyjnéj do członków ciała dyplomatycznego miał główny nacisk położyć na to, że polityczne i ekonomiczne stósunki Serbii do Austro-Węgier nie ulegną i nadal żadnéj zmianie.

„Fremdenblatt" wiedeński rozpisując się na temat abdykacyi oświadcza, że zostanie ona ze szczerym żalem przyjętą nie tylko w Austro-Węgrzech, ale i w innych mocarstwach już dla tego samego, że król Milan zapoiał Serbią z dobrodziejstwami oświaty i ładu państwowego a zarazem otworzył do niéj dostęp międzynarodowéj komunikacyi. Ubytek osoby królewskiéj będzie dla kraju zarazem ubytkiem ważnego czynnika, bez którego trudno się będzie zrazu obyć. Rejent Rystics niezawodnie będzie się powodować w stósunkach ze zagranicą względami użyteczności i konieczności. Zachowanie dobrych stósunków z monarchią austryacką do tego stopnia leży w interesie Serbii, że żaden jeszcze serbski mąż stanu nie mógł zapoznać tego faktu; sam Rystics złożył już niejednokrotnie takie wyznanie politycznéj wiary. „Fremdenblatt" kończy artykuł swój życzeniem, aby ważne przeobrażenia wewnętrzne Serbii mogły wyjść ku dobru tego państwa.

Sceptyczniéj wyraża się o sprawie téj „Neue freie Presse." Przyznaje ona wprawdzie, że Rystics jest jedynym mężem posiadającym warunki i zdolności do sprawowania naczelnéj władzy serbskiego państwa, ale nieszczęściem nie ma on po za sobą silnego stronnictwa, a z wszelką ostrożnością (zwłaszcza w Austro-Węgrzech) zapatrywać się trzeba na system Rysticza prowadzenia spraw zewnętrznéj polityki. Wprawdzie zbyt on jest rozsądnym, aby w normalnych, pokojowych stósunkach miał się rzucić na niebezpieczne jakieś przedsięwzięcia — ale jest to kwestyą dość niepewną, czy i w razie starcia między Austro-Węgrami a Rosyą rząd austryacki mógłby liczyć na jego lojalność.

Stara „Presse" zauważa ze swéj strony, że Rystics rozumie dobrze konieczność wewnętrznego ładu i spokoju dla serbskiego państwa — że zaś w krajach bałkańskich tylko dopóty da się lad taki utrzymać, dopóki nie podlegają one niebezpiecznym zewnętrznym agitacyom, mogącym je popchnąć do awanturniczych kroków na polu polityki zewnętrznéj. Rystics nie może sobie więc taić, że tylko pozostawanie w dotychczasowym kierunku politycznym Serbii, trzymanie się polityki rojuszu pokojowego i stosunków wytworzonych przez traktat berliński może rządom Serbii zapewnić konieczną siłę i stałość — a krajowi warunki do pomyślnego rozwoju.

Telegramy.

Paryż, 6 marca. „Temps" donosi, że sprawozdanie sędziego śledczego o papierach zabranych w biurach ligi patryotów dostatecznie wykazuje organizacyą tajemną ligi, dążącą w danym razie do zmobilizowania swych członków — że natomiast nie ma na to dostatecznych dowodów, jakoby zarząd ligi był się starał wciągać oficerów armii francuzkiéj do swych szeregów. Minister sprawiedliwości chwilowo nie wydał jeszcze dalszego dekretu w sprawie śledztwa — ale ogólnie uważają za rzecz pewną, że przeciw kilku członkom ligi podniesionem zostanie publiczne oskarżenie.

Książę Walii niezadługo przybyć ma do Paryża.

Paryż, 6 marca. Bank tutejszy „Comptoir d'Escompte" przecząc różnym pogłoskom obiegającym z powodu nagłéj śmierci jego dyrektora p. Denfert Rochereau donosi, że zmarł on śmiercią naturalną na atak sercowego paraliżu.

Paryż, 6 marca. Boulanger wystósował list do p. Naquet'a z powodu artykułu „Timesa". Powiada on w nim, że nieuczciwi jego przeciwnicy nie złudzą publiczności, bo on jawnie zawezwał wszystkich Francuzów do utworzenia pośród republiki rządu, którego podstawami mają być honor i uczciwość. Zapraszа ich do dzieła pokoju, a zadaniem jego będzie przywrócenie zaufania, dobrobytu i jedności ożywienie rozdartéj parlamentaryzmem. Przy spełnianiu tego zadania posiada jenerał poparcie wszystkich dobrych Francuzów, na co się téż zgodzą zresztą i wszyscy uczciwi ludzie we wszystkich krajach. To téż zarzuty „Timesa" nie gniewają go. Spełni on swój obowiązek nie niepokojąc nikogo.

Londyn, 6 marca. Parlament angielski ukończył dziś debatę nad adresem do królowéj, zatwierdzając redakcyą adresu 227 głosami przeciw 99.

Londyn, 6 marca. Według doniesienia z Zanzybaru z dnia dzisiejszego, zajść miała w Bagamojo większa potyczka. Busziri zaatakował niemiecką stacyą — w skutek czego marynarze niemieccy wylądowali i napadli na Arabów z boku i tyłu. Niemcy zdobyli dwie armaty, które poprzednio były własnością niemieckiéj wschodnio-afrykańskiéj kompanii a zabrane zostały przez Arabów w Pangani.

Rzym, 7 marca. „Fanfulla" i „Tribuna" zapisują pogłoski, że Crispi w obec zbyt wielkich trudności w tworzeniu nowego ministerstwa miał oświadczyć królowi — iż nie może wykonać powierzonego mu mandatu. „Riforma" twierdzi, że sprawa ta dopiero jutro może się wyjaśnić.

Sztokholm, 6 marca. Deputowany p. Bexell wystąpił dziś w parlamencie z interpelacyą tyczącą się tego czy z Niemcami w ustny lub piśmienny sposób porozumiano się lub czy porozumienie nastąpi co do postawy Szwecyi w czasie jakiejbądź wojny Niemiec z innem mocarstwem, czy postawa ta w czémkolwiek różniłaby się od ścisłéj neutralności.

Peszt, 6 marca. W sejmie węgierskim przypomniał wczoraj deputowany Czatar, że dyety posła Pulszkyego od dawna już obłożone zostały aresztem — a dla tego nie może on już sprawować poselskiego mandatu. Prezydent Izby oświadczył wskutek tego, że odda sprawę tę do zbadania komisyi trudniącéj się tego rodzaju sprawami.

Następnie powrócono do debaty nad ustawą obronną. Antisemita Komlossy rozpoczął ostre wycieczki przeciw żydowskiéj prasie, przez co ściągnął na siebie powołanie do porządku. Minister sprawiedliwości raz jeszcze wykazywał, że prawo stanowienia o języku wojskowym przysługuje koronie.

Jutro przyjeżdża tu dotąd na kilka dni prezydent ministrów p. Kalnoky.

Rzym, 7 marca. Według najnowszych doniesień nowy gabinet włoski już został utworzony. W skład jego wchodzą pp. Crispi, Zanardelli, Mirelli i Bertolli.

Gioletti zostać ma ministrem skarbu, Seismit-Doda ministrem finansów, Baccelli oswiaty. Gabinet ma przedstawić się członkom obu Izb w sobotę.

Zanzybar, 6 marca. Napad na stacyą niemiecką w Bagamojo odparty został przez marynarzy niemieckich pod dowództwem porucznika p. Meiera. Niemcy nie utracili w czasie potyczki ani jednego żołnierza, a zdobyli na nieprzyjacielu dwa działa z fabryki Kruppa.

Wydalania.

Korespondent „Kurjera Warsz." ze Sosnowca donosi, że w wykonaniu prawa o cudzoziemcach wydalono znaczną ilość obcych poddanych, w téj liczbie większą część żydów. Niektórzy z nich, korzystając z paszportów zagranicznych, wracają do poprzedniego miejsca zamieszkania, władze administracyjne jednakże bezwzględnie wydalają ich z powrotem. To samo powtarza się jeszcze częściéj w pogranicznych miejscowościach ze strażnikami. Jednocześnie otrzymał „Kur. Warsz." notatkę téj saméj treści z Bendzina.

Dwie broszury

zwracają na siebie uwagę publiczności w ostatnich dniach, choć na to wcale nie zasługują. Do przecenienia znaczenia ich przyczyniają się, jak naturalna, interesa partyjne. Jedna z nich nosi tytuł *„Auch ein Programm aus den 99 Tagen,"* a zwróciła na siebie uwagę dopiero od chwili, w któréj pisma jako autora jéj wymieniły księcia Koburskiego. Broszura ta powtarza zarzut uczyniony przywódzcom wolnomyślnego stronnictwa, jakoby w czasie owych 99 dni wspólnie z żywiołami dworskiemi, nadużywając imienia śmiertelnie chorego cesarza, pracowali nad upadkiem księcia Bismarcka, przyczém posługiwali się mianowicie sprawą battenberską, — jakoby dalej próbowali zwodzić umyślnie kraj co do stanu zdrowia cesarza Fryderyka aż do saméj jego śmierci i t. d. Autor twierdzi, że spekulanci ci liczyli celem urzeczywistnienia swych planów na współudział królowéj angielskiéj podczas jéj zeszłorocznéj wizyty w Charlottenburgu, ale ta unikała wszelkiego mięszania się w sprawę niemiecką. „Program," o którym w tytule wspomina broszura, rozwija się, jak następuje: Książę Kumberlandzki miał otrzymać Brunświk, z dodatkiem cząstki Hanoweru. Niemcy miały się „pojednać" z Francyą za pomocą zwrotu Alzacyi i Lotaryngii. Usunąwszy w ten sposób niebezpieczeństwo nowéj wojny niemiecko-francuskiéj, miano za pomocą wspólnéj walki Niemiec i Anglii przeciwko Rosyi ugruntować na nowo wszechwładne stanowisko angielskie w Europie i w Azyi, i to głównie za pomocą ofiar Rzeszy niemieckiéj. — Autor pozbawia atoli swe twierdzenia natychmiast wszelkiéj wiarogodności, gdy dodaje, że „cesarz sam nie znał tego programu." Bez wiedzy cesarza nie podobna przecież było wykonać programu? Nie spotkał się także nikt z jakimkolwiek wolnomyślnym dziennikiem, któryby choć tylko niewyraźnie wspomniał o tego rodzaju życzeniach. Rzecz robi raczéj takie wrażenie, jak gdyby nieznany autor powtarzał tu tylko pacierz za prasą kartelową, która istotnie dość często posądzała wolnomyślnych o tego rodzaju czarne plany, nie znajdując naturalnie wiary u ludzi wolnych od przesądów. Dopóki nieznany autor nie przyzna się do swego dzieła i nie wymieni swego nazwiska, trzeba będzie śladów jego szukać pomiędzy zwyczajnymi szeregowcami kartelowców.

Z obozu kartelowego wywodzi także swój początek druga broszura, „Die Bismarckdynastie, ein Seitenstück zu dem Artikel in der Contemporary-Review." Broszurka ta jest napisana *ad majorem gloriam* hr. Herberta Bismarcka, którego niezwykłe zasługi opiewa w całéj rozciągłości. Już od lat przeszło dziesięciu łączy się z każdém wielkiém przesileniem Niemiec imię hr. Herberta Bismarcka. Na kongresie berlińskim jako sekretarz podejmował także różne misye w imieniu swego ojca. W styczniu roku 1881 wstąpił młody Bismarck — który aż do owego czasu kształcił się w Monachium, Bernie, Dreznie, do politycznego oddziału urzędu dla spraw zagranicznych. W końcu r. 1882 wysłany został hr. Herbert Bismarck do Wiednia z osobną misyą. Nowym kryształem, który się wyłonił z tego nowego dyplomatycznego procesu, i w którego tworzeniu hr. Herbert Bismarck przez podróż swoją wziął udział, było przystąpienie Włoch do środkowo-europejskiego związku. W r. 1883 był hr. Herbert Bismarck pierwszym sekretarzem ambasady w Petersburgu, aby tamże przez pół roku mieć sposobność „gromadzenia wrażeń." „Kryształem" — tak czytamy dalej dosłownie w broszurze — „który się z téj misyi wyłonił, było tym razem trójcesarskie przymierze, które zostało uwieńczone w Skierniewicach. Od czasu Petersburga zbliżył się hr. H. Bismarck tak do cara, jak i dopóźniejszego *cesarza Wilhelma*, który wtenczas zwiedzał Petersburg, aż dopóki *ostatni nie został w urzędzie dla spraw zagranicznych jego uczniem*, a po tém jako cesarz z (?) nim po raz wtóry zwiedził Petersburg".

Po tych wywodach, nie zdradzających wielkiego uszanowania dla panującego obecnie cesarza, zwraca autor broszury uwagę na zasługi hr. Herberta przy ostatniej podróży cesarskiéj i wywodzi następnie, że dziewicza mowa hr. Bismarcka w dniu 14 grudnia 1888 roku wywarła w szerokich kołach Niemiec to wrażenie: „To nie drzazga tylko ze starego pnia, to stary pień sam." Broszurka kończy się słowami: „Dynastya Bismarcków mogłaby niezawodnie wytrzymać porównanie z dynastyą Pittów." — Istnieje już w Niemczech cała góra broszur o Bismarcku, z których każda późniejsza stara się poprzednie prześcignąć w ubóstwianiu i tendencyjném przedstawieniu rzeczy. I w tem więc, jak się zdaje, dzielić ma syn los swego ojca. Ostatnia broszura jest tego rodzaju, że hr. Herbert Bismarck czytając ją, przy niejednym ustępie powiedzieć będzie musiał sam do siebie: Boże strzeż mię przed moimi *przyjaciołmi!*"

Porównanie Herberta Bismarcka z młodszym Pittem spowodowało dep. *Bambergera* do umieszczenia w „Nation" rozprawy p. t. „Następcy Bismarcka," z któréj wyjmujemy następujące ciekawe ustępy: „Wielcy ludzie nie spadają codzień z nieba, a gdy się pojawią, nie potrzeba ich szukać dopiero z Diogenesową latarką w ręku. Dają już oni sami znać o sobie. Ludzie, którzy porównują hr. Herberta z młodszym Pittem, zasługują na to, aby ich interesowany oskarżył o obrazę, gdyby tenże i pod tym względem nie różnił się od swego ojca.

Kiedy stary Pitt umarł, miał jego syn dopiero 19 lat i był jeszcze studentem. Ojciec nie uczynił jeszcze nic, by mu dać jaki urząd, nie mówiąc już nic o wysokim urzędzie, a choćby nawet był chciał, nie byłby mógł tego przeprowadzić w ówczesnéj, tak silnie pod względem politycznym poruszonéj Anglii; nie pozostawił on nawet synowi swojemu po 14 letniém mozolném działaniu wystarczającego majątku. William Pitt przedstawia nam się jako tém samodzielniejszy człowiek, który wszystko zawdzięcza swemu geniuszowi, ile że był drugim synem lorda Chatham, która to okoliczność już 7 letniego chłopca wielkiém napełniało zadowoleniem, gdyż, jak biograf jego opowiada, mawiał on jako chłopiec, że cieszy się, iż niepotrzebuje jako następca ojca wstąpić do Izby wyższéj, gdyż własną siłą chce sobie utorować drogę do Izby poselskiéj...."

Jeżeli hr. Herbert Bismarck odziedziczył coś z geniuszu swego ojca, to trudno będzie mu to okazać światu, ponieważ pod panowaniem ojcowskiém osięgnął już szczyt państwowych godności. To też dziwić się nie można tym, którzy w hr. Herbercie nie mogą się dopatrzyć równego ojcu następcy.

W sprawie ostatniego przemówienia Ojca św.

Ostatnia mowa Ojca św. w obec kolegium kardynalskiego składa się z dwóch odrębnych części, równoważących się i uzupełniających w sposób harmonijny.

W pierwszéj części Leon XIII kreśli obraz prześladowań obecnych skierowanych przeciw Stolicy św. i Kościołowi.

W drugiéj części widzimy wytłomaczenie opłakanego stanu, w jakim znajdują się obecnie rządy Włoch królewskich.

Druga część mowy jest niejako wynikiem, owocem części pierwszéj — jaskrawém światłem oświeca ona skutki nieuniknione wojny wydanej Kościołowi; zawiera ona zarazem energiczną odezwę do Włoch i miłośników pokoju, wykazując równocześnie i groźne niebezpieczeństwa jakie gotują krajowi sekciarstwa, a namacalne niezmierne korzyści przyszłego pogodzenia się ze sprawą Kościoła.

Oto z jednéj strony rządy Włoch królewskich szamocą się w matni bez wyjścia. Przesilenie ministeryalne jest zaledwie słabém odzwierciedleniem się ogólnego przesilenia. Finanse włoskie, zasoby ekonomiczne kraju, wewnętrzna i zewnętrzna jego polityka — wszystko to ponosi nieunikione skutki wojny wydanéj niegdyś Stolicy świętéj.

Widzimy tu bankructwo, przyspieszone chorobliwą a śmieszną ambicyą naczelnika włoskiego państwa — a opłakane to bankructwo jest tylko wypływem naturalnym owéj nieśmiertelnéj *„rzymskiéj kwestyi."* Upadek stosmotny Włoch królewskich z dnia na dzień stawać się będzie widoczniejszym — jeżeli corychlej nie znajdzie się nań lekarstwo.

Leon XIII pragnąłby gorąco odwrócić od Włoch grożącą im straszną klęskę. Jest on prawdziwie światłym włoskim patryotą — a zarazem wiernym stróżem praw nieprzedawnionych Kościoła. Fakta wykazały, jak przewidującym i bystrym jest umysł Ojca świętego. Teraz wykazuje on nie tylko powody złego, ale i skuteczne na nie lekarstwo.

Leon XIII wybierając chwilę obecną do swego przemówienia nie szukał bynajmniéj czczych oklasków, ani téż zemsty nad zbyt już upokorzonymi swymi wrogami. Szedł on jedynie za głosem sumienia, głosem naczelnego Kapłana i patryoty włoskiego. Głos ten powiada zaraz-m wszystkim Włochom — że dość już téj walki bratobójczéj, toczącéj najszlachetniejszą krew ze serc włoskiego narodu, a wyczerpującéj wszystkie jego siły.

Czy jednak to wołanie papiezkie nie pozostanie głosem „wołającego na puszczy?" Czy włoscy politycy okażą dość bezstronności i bezinteresowności — aby czynami stwierdzić lepsze przeświadczenie — zwłaszcza teraz, kiedy nikt już sobie nie może robić iluzyi co do źródła i przyczyn ostatecznych złego?

Ale czas już wielki na poprawę. Sposobność taka, dana przez Opatrzność nigdy już może nie wróci. Każda nowa doba nową ruinę i nowe nieszczęścia doda do obecnych przewrotów. Wszyscy to dobrze czują, że Włochy znajdują się na pochyłości prowadzącéj do otchłani — że pędzą ku nieznanéj a najstraszniejszéj przyszłości. Im dłuższą się stanie zwłoka, tem większemi będą klęski i niebezpieczeństwa.

Szalona wojna wydana Papieżowi wywołała, jak wiadomo, krucyatę całego chrześciańskiego świata przeciw Włochom.

Oburzenie to nie jest już bynajmniéj uczuciem niejasnem i niepewnem. Burza może pozrywać wszystkie groble i sprowadzić powódź straszliwą na wszystkich. Włochy rządowe prowadząc dłużéj jeszcze wojnę antypapiezką doprowadzą do niespodziewanych zupełnie rezultatów.

Dotąd nikt nie myśli jeszcze o pewnych możliwościach; a przecież świat katolicki może w końcu stracić cierpliwość i głośno zawołać o natychmiastowe a zupełne zakończenie niegodnego traktowania Papieża przez Włochy. Historya wykazuje już podobne przypadki. Jeżeli miarka przebierze się tymczasem, Włochy popaść mogą w najniebezpieczniejszy kataklizm, jaki kiedykolwiek przechodziły. Im czulej i patryotyczniéj przemawia teraz Leon XIII do przyjaciół i przeciwników, tém radykalniejszego trzeba będzie niezadługo rozwiązania sprawy. Położenie jest więc bardzo poważném. Leon XIII wskazał raz jeszcze na drogi wyjścia, a Włochy raz jeszcze przed sobą widzą ratunek. Jeżeli w szale swym nie posłuchają głosu Ojca św. natenczas wkrótce w miejsce Papieża mówić poczną groźne wypadki.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 6 marca.

(28. posiedzenie.)

Marszałek *Köller* zagaja posiedzenie o godzinie $12^{1}/_{4}$.

Przy stole ministeryalnym zasiada *dr.*

Gossler z kilku komisarzami. Izba i galerye dość słabo zapełnione.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad ustawą wyznań przy rozdziale 120 („wyższe zakłady naukowe").

Dzisiejsze posiedzenie Izby sejmowéj zajęła całkowicie rozprawa nad reformą gimnazyów.

Dep. dr. *Schmelzer* (nar. lib.) oświadcza, że wraz z swymi przyjaciółmi porusza przy téj sposobności kwestyą równouprawnienia szkoły realnéj z gimnazyum. Jako długoletni dyrektor gimnazyum, opiera swe żądanie na praktycznem doświadczeniu; oba zakłady mogą być równouprawnione, ponieważ obadwa swe istnienie potrzebie zawdzięczają, ponieważ obadwa w swych celach mają być humanistycznemi zakładami wychowawczemi, ponieważ ze względu na czas tego samego dziewięcioletniego okresu wymagają, ponieważ wreszcie przedmioty w ten lub ów sposób uzupełniają.

Deput. *Shcenckendorf* (narod.-lib.) określa swoje stanowisko do kwestyi reformy szkólnéj w dwóch kierunkach społecznéj natury. Błędem jest — zdaniem mówcy — gdy się tę kwestyą jednostronnie, zawsze tylko w kierunku starożytnych języków zaostrza. Trzeba tu raczéj stawić pytanie: czy wystarcza jeszcze siły i czas naszéj młodzieży, aby z jednéj strony zatrzymać naukę starożytnych języków w téj saméj rozciągłości, a z drugiéj strony, odpowiadając wzrastającym wymaganiom dzisiejszego życia także i w kierunku zdrowia baczną zwracać uwagę? Ulega to wielkiéj wątpliwości. Siły zbyt jednostronnie są absorbowane w kierunku rozumu i braknie czasu na to, aby w równy sposób inne, zwłaszcza fizyczne siły, rozwijać. Tak więc pochłaniamy dzisiaj kapitał sił ludzkich, a stoi to w związku z miarą przyszłych sił do pracy. Gimnazyum powinno uledz zmianie, kierując się podług praw naturalnego i harmonijnego rozwoju człowieka.

Deput. dr. *Arendt* użala się na to, że gimnazya obecnie tak wielkie mają przywileje, iż wiele rodziców tam synów swoich posela, ponieważ, zdaniem ich, przez to świat im stoi otworem. Gdyby gimnazya tych przywilejów nie miały, większa liczba uczniów zwróciłaby się do gimnazyów realnych a tém samém do praktycznych zawodów.

Minister *Gossler* zaznacza swoje stanowisko, twierdząc, że stara się o przywrócenie normalnego stósunku między wyższemi zakładami naukowemi a liczbą mieszkańców przez zmniejszanie liczby gimnazyów, utrudnianie zakładania nowych i przez popieranie wyższych szkół bez łaciny i że z drugiéj strony stara się podnieść gimnazya przez wygotowanie planów nauki, ulepszanie metody, lepsze wykształcenie nauczycieli i troskliwość o fizyczny rozwój chłopców. Minister nie może się zdecydować na przypuszczanie abituryentów realnych gimnazyów do studyów medycznych, ponieważ to sprowadziłoby niechybne przepełnienie uniwersytetów.

Dep. *Klosé* (centr.) prosi ministra, aby się postarał o to, by w przyszłości przy ostatecznem mianowaniu nauczycieli gimnazyalnych brano wzgląd, o ile możności, na ich starszeństwo w służbie, w celu uniknięcia niesprawiedliwości.

Dep. *Graf* (nar. lib.) oświadcza się z lekarskiego stanowiska przeciwko przypuszczaniu uczniów realnych gimnazyów do studyów medycznych, podczas kiedy

deputowany dr. *Virchow* ubolewa, że monopol państwa w nauce uniemożliwił wyprobowanie innych praktycznych metod. Twierdzi on, że dzisiejsze gimnazya pod względem nauki starożytnych języków klasycznych nie dają tych samych rezultatów, co dawniéj.

Dep. dr. *Windthorst* przemawia jeszcze na korzyść dawnego, dobrego, humanistycznego gimnazyum, które jedynie może dać naukowe wykształcenie.

Na tém kończą się obrady, dalszy ciąg ich odroczony na jutro, na godz. 11.

KORESPONDENCYE.

Paryż, 5 marca.

(E. S. N.) Szkocki poseł do Izby niższéj, p. Aizd, należący do stronnictwa konserwatywnego, znany przyjaciel lorda Randolfa Churchilla, ogłosił w „Timesie" list, w którym proponuje załatwienie kwestyi irlandzkiéj. Wywody jego tak się streszczają: Wyborcom i organizacyom politycznym sprzykrzyła się długoletnia i ostatecznie czcza i próżna kampania za i przeciw kwestyi irlandzkiéj; lud irlandzki otoczył większość posłów swych (85 na 103) całkowitém zaufaniem, ukształcając akcyą swą w Irlandyi na akcyi reprezentantów w Westminsterze; lud Szkocyi i Walii patrzy z rosnącém oburzeniem na zupełne zaniedbanie swych spraw piękących gwoli piękącym sprawom Irlandyi; lud Anglii spostrzega w kwestyi irlandzkiéj piłkę, którą lekkomyślnie bawią się stronnictwa. Wreszcie wzgląd najważniejszy: Anglia otrzymała samorząd hrabstw, Irlandya ma go otrzymać — według zapewnienia rządu — skoro tylko porządek wewnętrzny w kraju zostanie przywrócony. Porządek ten, znów według stanowczéj deklaracyi ministra Balfour, został przywrócony; czas więc przystąpić do nadania Irlandyi równéj z Anglią administracyi.

Wniosek p. Aizd'a żąda od Izby wyborn komisyi parlamentarnéj, złożonéj z członków posiadających zaufanie partyi ministeryalnéj i opozycyi. Komisyi téj zadaniem byłoby przygotować projekt rządu dla Irlandyi, zastósowanego do potrzeb i dążności narodowych.

P. Gladstone w obec tego wniosku obiecuje zachowanie neutralności, doradzając posłom irlandzkim wejście w porozumienie z torysami... *quamvis dona ferentibus.*

ZIEMIE POLSKIE.

* Czytamy w „Kuryerze Warszawskim":

Władze pograniczne austryackie wprowadziły znów nowe utrudnienie dla przybywającéj ludności okolicznéj z Królestwa Polskiego. Wydawane t. zw. „półpaski", czyli kartki ośmiodniowe przez naczelników powiatów: częstochowskiego, olkuskiego, michowskiego i będzińskiego, nie są przez komisarzy austryackich uwzględniane, o ile nie mają wizy konsula. Powyższe żądanie wychodzi na jedno ze skasowaniem kartek, trudno bowiem przesyłać półpaski aż do Warszawy i tracić na czasie oraz wydatkować parę rubli. Mieszkańcy pogranicza austryackiego w okolicy Maczek zmuszeni są teraz przejeżdżać przez komory pruskie, gdzie kartki bez wizy są przyjmowane, a następnie z Prus, nie pytani o żadne dowody legitymacyjne, dostają się do Austryi.

Następnie donosi to samo pismo:

Za przykładem władz pogranicznych austryackich, chciały pójść i komory pruskie od strony Sosnowca, wymagając, aby kartki przejazdowe, czyli t. zw. półpaski, wydawane dla mieszkańców pogranicznych, posiadały wizy konsulatu pruskiego. Wobec powyższego rozporządzenia naczelnik żandarmeryi w Sosnowcu oświadczył, że pruskich poddanych z pogranicza będzie przepuszczał również za kartkami z wizą konsula. Groźba odwetu wywołała pożądany skutek, gdyż tysiące robotników i oficyalistów codziennie potrzebują przejść granicę dla dostania się do kopalń i fabryk, zwłaszcza na terytoryum Towarzystwa gwareckiego von Kramsty. Zagrożeni utrudnionym przejazdem mieszkańcy pogranicza Szląska pruskiego zwrócili się do swéj władzy z prośbą o cofnięcie rozporządzenia i odtąd kartki tutejszych mieszkańców są uwzględniane bez wizy konsula.

— „Moskowskija Wiedomosti" podnosząc dość często kwestyą napływowéj ludności niemieckiéj w Królestwie Polskiém, mówią w ostatnim numerze o sposobach, za pomocą których Niemcy starają się uchylić od skutków prawa z dnia 14 marca roku 1887, zobowiązującego ich do wyprzedania własności ziemskiéj.

Na mocy tego prawa, obcy poddany, jako jednostka, nie może obecnie po za granicą gruntów miejskich ani posiadać ziemi, ani urządzać jakiegobądź przedsiębiorstwa przemysłowego; ale jedno i drugie dozwolone jest kompanii cudzoziemców z warunkiem uczestniczenia w niéj pewnéj liczby poddanych rosyjskich. Otóż z tego to wyjątku skorzystał przemysł zagraniczny i wyzyskał go w całéj rozciągłości. Liczni cudzoziemcy posiadacze fabryk, którzy w drugiem i trzeciem nawet pokoleniu pozostali Niemcami, przejęci sympatyami niezgodnemi z interesami nowéj ojczyzny, zaczęli nagle przekształcać swe przedsiębiorstwa w towarzystwa akcyjne. W taki sposób urządzili się właściciele wielu fabryk w okręgach sosnowickim i łódzkim, w Żyrardowie i t. d. Dla nadania towarzystwu form prawnych, każdy przypypał, do którego fabryka pomimo téj zmiany należy w zupełności, rozdał, i rozumie się nie darmo, kilka lub kilka dziesiątków udziałów starszym swym oficyalistom poddanym rosyjskim i tym sposobem przedsiębiorstwo prowadzone jest dalej w duchu cudzoziemskim, niemieckim, a tylko pod zewnętrzną formą prawną."

Drugi sposób ominięcia prawa o cudzoziemcach jest następujący:

Przemysłowcy zagraniczni postanowili wszystkie należące do nich pograniczne osady, zabudowane fabrykami, zamienić na miasta. Tak n. p. fabrykanci sosnowiccy bardzo usilnie starali się o to i starają dotychczas. Za pomocą takich pogranicznych nieprawnie zmienionych osad na miasta, co głównie miało miejsce po r. 1870 i aż do roku 1883, Niemcy, wystarawszy się najprzód o przyłączenie większych przestrzeni gruntów, rozwiną na nich jako na miejskich, a więc prawnie jak najszerszą kolonizacyą niemiecką. Dla nadania zaś swoim zamiarom pozoru lojalności i patryotyzmu rosyjskiego, manifestują mniemane przywiązanie swe do Rosyi i prawosławia ofiarami na rzecz budowy cerkwi prawosławnéj w Sosnowicach, reklamując ten czyn wszelkimi środkami w prasie rosyjskiéj.

Gazeta kończy spostrzeżenia powyższe uwagą, iż wszystkie te środki znane są bardzo dobrze rządowi, a wskutek tego chybią celu.

— Ministerstwo komunikacyi zażądało za pośrednictwem inspekcyi kolejowych przedstawienia sobie dokładnéj listy osób wyznania katolickiego i mojżeszowego, znajdujących się w służbie kolejowéj Królestwa. Lista odpowiednia ma być w jak najkrótszym czasie sformowaną i przedstawioną, gdzie należy.

NIEMCY.

* Berlin, 6 marca. Centrum oddawna starało się o uwolnienie gmin o ile możności od ciężarów podatków komunalnych; tak zwana *lex Huene* w niejednem już przyniosła ulgę przez przekazy dochodów celnych; tymczasem te przekazane dochody stały w zbyt niekorzystnym stosunku do wydatków pojedyńczych gmin. Chociaż centrum zawsze występowało w obronie sprawiedliwéj reformy podatków, to opór najwięcéj interesowanych kół sprawił, że oprócz prawa Huenego dotąd niczego znaczniejszego na tem polu nie dokonano. Centrum zamyśla więc w najbliższym czasie stawić od dawna przygotowany i zapowiedziany wniosek o przekazanie gminom połowy gruntowych i budowlowych podatków. Zamiar ten oznajmiło centrum innym stronnictwom, wzywając je do podpisania wniosku. Tymczasem wniosek ten pozostaje w kołach wolno-konserwatywnych bez oddźwięku, jak tego dowodzi artykuł w piśmie tegoż stronnictwa; w każdym razie jednak centrum go postawi, choćby ani jedno stronnictwo za nim nie przemówiło; położenie gmin stało się zwolna takiém, iż potrzeba najszybszego zaradzenia. „Post" przyznaje w wymienionym artykule, że wniosek centrum ma znaczne finansowe korzyści; w dalszym ciągu swych wywodów podnosi jednak tyle rzekomo „praktycznych" wątpliwości, że już dzisiaj twierdzić można, iż wolno konserwatywne stronnictwo przeciwko wnioskowi głosować będzie; jako pozór poda się to, że nie należy przed ogólną reformą ceł podnosić pojedyńczych uchwał do znaczenia prawa. Wiadomo jednak wszystkim, jak stoi sprawa reformy celnéj.

— *Komisya* parlamentarna, zajmująca się przygotowaniem do drugiego czytania uchwał o zabezpieczeniu na starość, odbyła wczoraj dwa posiedzenia, z których jedno przeciągnęło się do późnéj nocy. Projekt ustawy o zabezpieczeniu na starość i w razie niezdatności do pracy przedstawia, jak wiadomo, mnóstwo trudności i nie łatwém to zadaniem będzie dla podkomisyi przygotować jaką taką podstawę do drugiego czytania głównéj komisyi, wyznaczonego na czwartek. Przebieg prac jest jednak zadowalniający, tak, że można spodziewać się, iż nastąpi porozumienie.

— *Dr. Peters* zamyśla, otrzymawszy zakaz przekroczenia niemieckiego wschodnio-afrykańskiego terytoryum, obrać drogę przez wybrzeże Somali, położone na północ od niemieckich wschodnio-afrykańskich posiadłości. Pytanie wielkie, czy w takim razie spotka się w ogóle z wyprawą Wismana.

ROSYA.

* „Swiet" donosi, iż istnieje projekt zniesienia posad urzędników do szczególnych poruczeń wszystkich ministerstw, z pozostawieniem tych posad tylko w Petersburgu.

— Dzienniki petersburgskie donoszą, iż w ministerstwie komunikacyi podniesiono obecnie kwestyą, aby te wszystkie zarządy kolei, które znajdują się obecnie w Moskie, Rydze i Warszawie, przenieść do Petersburga w możliwie najkrótszym czasie.

— Liflandzka prokuratorya gubernialna zarządziła oddanie pod sąd rady szkół miejskich w Rydze, z powodu podżegania nauczycieli do niewypełniania rozporządzeń zwierzchności szkólnej.

— Wychodźtwo żydów z państwa rosyjskiego, jak donosi „Noworosyjskij Telegraf", co rok się zwiększa. Przed laty dziesięciu emigrowało rocznie po 2 lub 3 tysiące Izraelitów, w latach 1881 i 1882 wychodźtwo wzrosło do 10 a nawet 15 tysięcy, potém zmalało, teraz zaś ponownie wzrasta. W r. 1886 przyjechało do Nowego Jorku 18,000 wychodźców z państwa rosyjskiego; w 1887 roku 25,000; w 1888 roku 33,000. W liczbie téj starozakonni z Królestwa Polskiego i cesarstwa stanowią około 10 prct.

WŁOCHY.

* Rzym. Dnia 3 b. m. odbyła się Kapituła papieska w Watykanie w rocznicę koronacyi Jego Świątobliwości Leona XIII. Ojciec św. przywdziawszy pontyfikalne szaty w sali *Paramenti*, zajął miejsce w *Sedia gestatoria*. Około godziny 11 orszak papieski ruszył procesyonalnie do kaplicy sykstyńskiéj. Święte Kolegium Kardynałów, rozmaite kolegia prałatury, patryarchowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni w Rzymie, jako też prałaci i osoby dworu towarzyszyły Ojcu świętemu.

Wewnątrz kaplicy sykstyńskiéj książę, wielki mistrz zakonu maltańskiego, i towarzyszący mu rycerze zajmowali osobną trybunę dla nich zachowaną. Tak samo zajęli miejsca w trybunie ciała dyplomatycznego: ambasadorowie i posłowie uwierzytelnieni przy Stolicy świętéj, wraz z sekretarzami i attachés odnośnych poselstw. Wreszcie inne miejsca zajęte były przez panie ciała dyplomatycznego i patrycyatu. Wielka liczba cudzoziemców z obych krajów była obecną na uroczystości. J. E. Kardynał Laurenzi sprawował funkcye biskupie przy mszy uroczystéj. Podług przyjętego ceremoniału Ojciec św. wysłuchał mszy św. z wysokości swego tronu. Zająwszy następnie znowu miejsce w *Sedia Gestatoria* wrócił do sali *paramenti* z tymże samym orszakiem, błogosławiąc po drodze klęczących wiernych.

Zanim się Ojciec św. udał do kaplicy syztyńskiéj, odebrał hołdy i życzenia swéj gwardyi przyboczuéj, gwardyi szwajcarskiéj, palatyńskiéj i żandarmeryi.

BUŁGARYA.

* Rozmowa Cankowa z carem. Do swoich politycznych przyjaciół w Zofii wystósował Dragan Cankow list, w którym zdaje im sprawę z przebiegu swéj audyencyi u cara rosyjskiego. Ciekawy ten list brzmi w dosłowném tłómaczeniu następująco:

---

(174)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHÓWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 55.)

Władysław milczał. Słowa rodzica potężne nań wywierały wrażenie, wcale wszakże nie takie, jakiego się marszałek spodziewał. Jakaś nadzieja, oddalona jeszcze i niepewna ale ponętna, rozjaśniała mu oblicze.

— Jeśli to prawda, — myślał, — jeśli rzeczywiście książę Janusz tak rozległe ma plany, to rad przyjmie służby moje. Mam ja eksperyencyą nielada, znam w Warszawie potężnych senatorów i ministrów, do poselstw tajnych mam różne sposoby.... Trzeba mi z nim koniecznie a co rychléj w porozumienie wejść....

Na słowa przeto rodzica stanowczego nie dając responsu, odparł jeno:

— Teraz ostanę na Litwie.... Zmordowany jestem niewymownie owém ukraińskiém poselstwem.... muszę przedewszystkiém odzyskać spokój myśli i rozpatrzeć się, co daléj czynić. To zaś, co wy ojcze o książęciu Januszu mówicie, wcale mi się jeszcze nie sprawdzoném i niepewném być zdaje.... Są to jeno gadania ludzkie....

— W których jest prawda! — przerwał marszałek z zapałem. — A nie myśl ty, iżbym ja jeno na pustych gadaniach się opierał. Mam ja moje znaki i dowody pewne....

— A wszakże sami przyznajecie, ojcze, jako pomimo owych knowań, o które podejrzywają książęcia, pomimo, iż on pragnie Rakoczego królem uczynić, wybranym zostanie brat królewski, Jan Kazimierz....

— Tak! — odparł marszałek — zostanie wybrany.... A czy ty mniemasz, jako knowania będą bez skutku? Wszelka zdrada, choćby zwalczona, pozostawia za sobą ślady, któremi pójdą inni. A nie tylko inni pójdą śladem zdrady, lecz owe zagraniczne potęgi, raz poruszone, gdy zobaczą drogę otworem, nie przestaną działać i tę potężną Rzeczpospolitą ubezwładnią tak, że we własnym domu obcych będzie sługą. Bethlen, Węgier Klobusicky, Kemeny, i inni tajni i nietajni posłowie, nie darmo chodzą tu szeregiem, podarunki czynią, obietnicami sypią, — serca i umysły kupują.... Większość się teraz opiera, ale nie mało jest już kupionych, ci zaś rozszerzają daléj zarazę.... Nie uda się dzisiaj, to na jutro grunt przygotowany będzie....

Dziwny uśmiech przebiegł po obliczu Władysława. Słowa rodzica wydały mu się całe niezrozumiałemi. Zrazu na widok zmiany, jaką dostrzegał na jego obliczu, zadrgało w nim serce i przeraziło się niemal; teraz przychodził zwolna do siebie, a słowa, które słyszał, tak całe oddmienne od dawnych, doprowadzały go do przekonania, iż starość i kalectwo, jakie dotknęło rodzica, osłabiły w nim umysł i wolę, przyprawiły niemal o dziecinstwo. Słuchał więc z ciekawością, ale z tém przeświadczeniem, iż z tego co słyszał, całe inny należało uczynić użytek a w daremną dyskusyą się nie wdawać.

Późno już było, gdy się ta rozmowa skończyła. Władysław udał się na spoczynek a marszałek pozostał sam, w ponurych pogrążony myślach. Mimowolnie, instynktem, odczuwał on wrażenie, jakie słowa jego na synu wywarły; czuł dziwny, niepojęty chłód w sercu ukochanego dziecka, domyślał się zamiarów, chociaż te podejrzenia przemocą odpychał.

Władysław długo nie spał także. Sprzeczne myśli miotały jego duszą spędzając sen z powiek. I słyszał ciągle z przyległéj komnaty chwiejne kroki rodzica, słyszał jego westchnienia i urywane szepty. Wsłuchiwał się w nie uporczywie, a bezwiednie; echo chwiejnych kroków odbijało mu się w mózgu, usnąć nie dając. Ogarnęła go wreszcie jakaś bezwładność, myśli mącić się poczęły, znużenie przemogło i zasnął.

Nie słyszał już, gdy z pierwszym dnia brzaskiem, uchyliły się drzwi od jego izdebki i z rękami wyciągniętemi naprzód szukając oparcia, wszedł cicho marszałek upitski. Blady był a bezsenna noc wyryła się znużeniem na rysach starca. Zbliżył się do łoża syna, pochylił nad nim i twarz swoją zbliżył do twarzy Władysława, jakby przy świetle porannem, które wciskało się przez nieosłonięte okno do wnętrza, chciał się przyglądnąć rysom ukochanego syna.

Rysy te były zawsze bardzo piękne, jakkolwiek życie gorączkowe, pełne niepokoju, obaw i udręczeń, ścierało z nich już barwę młodości. Zamknięte powieki zapadły nieco w głąb, czoło białe fałdowało się lekkiemi zmarszczkami, usta blade, ścięły się u kątów jakby szyderczym uśmiechem. Twarz nosiła ślady znużenia: była żółta, niemal zwiędła.

Marszałek stał tak długo pochylony nad łożem, to oddalając, to zbliżając twarz swoją, to w tę, to w inną naginając się stronę a rozszerzoną źrenicą usiłując schwycić choć jeden promyk światła.... Napróżno!

— Wygasły oczy moje! — szepnął — wygasły na zawsze! ciemno i ciemno jak w grobie....

Wyprostował się nagle i ramiona wyciągnął ku niebu.

— Pognębiłeś mię Boże!... jęknął z cicha — ale nie karz mię przynajmniéj niedolą tego syna.... Zabrałeś mi światło oczu moich, nie odbieraj jedynéj pociechy.... Pragnąłem dlań szczęścia.... a oto czuję, że klęska mu grozi w tem życiu, w które niebacznie sam go wtrąciłem.... Gdybym mógł go jeszcze ocalić!...

Kolana starca zachwiały się i ugięły.... Osunął się na ziemię kończąc na klęczkach rozpoczętą modlitwę za syna, który spał snem twardym, kamiennym, po znużeniu i doznanych wzruszeniach. A serce starca, nieugięte dotychczas, nieczułe na wszelkie dawniéj uczucia, które odepchnęło ukochaną niegdyś małżonkę, a dla syna kaleki nie miało nigdy nawet litości, tajało teraz i rozpływało się we łzach, które z wygasłych oczu, krwią zapłyniętych i mgłą szarą zasnutych, spływały zwolna po zwiędłem obliczu....

XXII.

Wielka była radość w Tronikach z przybycia pana Pawła Sołłohuba. Po tylu latach niewidzenia i tylu przebytych kolejach, obaj bracia padli sobie w objęcia, nie mówiąc ani słowa, jeno w uścisku wyrażając to, co serce ich czuło a usta wypowiedzieć nie mogły.

Patrzyli na siebie długo, usiłując rozeznać w rysach postarzałych dawne młodzieńcze rysy; mimowolnie przerażała ich ta zmiana, którą wzajemnie dostrzegali w sobie.... Rozstali się młodymi, a witali starcami, — rozstali się z myślą biegnącą w przyszłość a witali odwracając się wstecz, po za siebie, kędy było to wszystko, co ukochali a co niepowrotnie zniknęło; rozstali się z nadzieją a witali nad grobem, z tęsknotą za daleką przeszłością....

I po tylu latach niewidzenia, to dawne rozstanie wydało im się dniem wczorajszym; tém wyraźniéj stanęło im przed oczyma to, co w tym dniu wczorajszym czuli, i to co się z tych uczuć i marzeń spełniło. Dawne marzenia, wczorajsza młodość bujna spotkały się nagle, jakby bezpośrednio, z tém co życie w rzeczywistości dało i z dzisiejszą starością. Rozrzewniły się ich dusze i zapłakały oczy nad tą znikomością ludzkich pragnień i planów, a potém nagle zwróciły się ku téj istocie, która była najpiękniejszym tych marzeń kwiatem, urzeczywistnieniem uczuć, spełnieniem nadziei.

Oleńka zaramieniona radośnie pochyliła się do kolan bratu rodzica, który ją podniósł, ujął w ramiona, uściskał a potém długo w twarz się jéj wpatrywał, szepcząc ze łzami w głosie:

— Żywy wizerunek tamtéj Oleńki!.... żywy jéj obraz!....

I nie było potém końca uściskom, opowiadaniom i zwierzeniom różnym. Pustelnik ukraiński odnajdywał w swéj nieuczonéj mowie takie wyrazy serdeczne, któremi poruszał wszystkich a gdy opowiadać jął o życiu swém samotném, pełném smutku a czasem i niebezpieczeństw, to ciemne oczy Oleńki, patrząc nań z zaciekawieniem, duże a pogodne, napełniały się łzami, a serce przejęte współczuciem mimowolnie pytało, dla czego ten starzec, który mógł życie tak samo spędzić jak inni, uciekł od swoich, wyrzekł się domowego ogniska i poszedł na kraj świata, samotny i opuszczony. Ze słów rodzica, raz mimowolnie rzuconych, domyślać się mogła Oleńka, iż powodem tego była miłość ku niewieście, któréj imienia nie znała. — Ale to właśnie było dla niéj największą zagadką. Serce jéj dotychczas nie znało innych uczuć prócz przywiązania do rodzica, wdzięczności dla opiekunki swéj i braterskiego afektu dla Kazimierza. Dla tych osób czuła się zdolną do wszelkich poświęceń, ale zdawało się jéj, iż uczucie to, jakie pana Sołłohuba na Ukrainę zagnało, na samotność skazując, musiało być inne zupełnie. Pojmowała je przeczuciem, chociaż nie sercem, które jeszcze nigdy nie poruszyło się żywiéj.

Rodzic od dawna myślał o postanowieniu swéj jedynaczki; zabiegali téż o jéj rękę różni godni młodzieńce, a Oleńka oświadczała, że jest gotową uczynić zadość rodzicielskiéj woli, lecz zapytana o własną, zawsze jedną dawała odpowiedź, iż pragnęłaby najmocniéj pozostać przy ojcu, bo serce jéj dla żadnego z owych młodzieńców nie uderza żywiéj.

Rodzic się frasował, ale niewolić jéj nie chciał.

— Przymusu jéj czynić nie będę nigdy! — mówił do pani Mleczkowéj — pójdzie za tego, którego wybierze i umiłuje.

Niedawno zdarzył się bardzo słuszny kawaler imćp. Szukszta, podkomorzy kowieński, człek wielce poważny, którego też pan Sołłohub i pani Mleczkowa z wielką przyjmowali atencyą. Niejednokrotnie też pani Mleczkowa mówiła Oleńce o zaletach tego kawalera, nie tając przy-

Do moich przyjaciół i towarzyszy stronnictwa!

Wiadomo wam, iż dnia 28 stycznia st. st., zanim opuściłem Petersburg w celu udania się do Bukaresztu, miałem sposobność przedstawić się J. C. M. carowi rosyjskiemu, który raczył mię przyjąć w tym samym gabinecie, w którym jeszcze jako następca tronu w r. 1876 przed wojną, a po rzezi batackiej przyjmował mię wraz z p. Bałabanowem. J. C. Mość nadzwyczajnie łaskawie mnie powitał, przyczém powiedział mi, iż bardzo jest rad widzieć mnie po raz wtóry, i że doskonale sobie przypomina pierwszą moją misyą petersburską. Car przypomniał sobie również i pytania, które mi zadał za pierwszym razem przed oswobodzeniem Bułgaryi. Ośmielony tak przyjaznem przyjęciem, zabrałem głos, i w następujący sposób przemówiłem do cara:

„Najj. Panie! Gdym miał po raz pierwszy zaszczyt być przyjętym przez Waszą C. Mość, raczyłeś mi zadać dwa pytania, a mianowicie: czy po cofnięciu się wojsk tureckich z Bułgaryi dostateczne tam będą zapasy żywności dla armii rosyjskiéj i powtóre, czy znajdzie się dostateczna ilość ochotników bułgarskich, aby utworzyć oddział mający być nawiązkiem przyszłéj armii bułgarskiéj. Odpowiedziałem był na te dwa zapytania twierdząco, i nie myliłem się wówczas. Również i wobec teraźniejszych warunków jestem przeświadczony, iż się nie mylę, zapewniając Waszą C. Mość, iż car i naród rosyjski żyją w sercu każdego Bułgara. Jeżeli atoli znaleźli się tacy Bułgarowie, którzy nieprzyjaciołom Rosyi służyli na narzędzie do intrygi, jest to faktem czysto przypadkowym i długo trwać nie potrwa. Przekonany jestem, iż zbłąkani synowie ojczyzny sami się wkrótce spostrzegą, iż zostali zawiedzeni na fałszywą drogę i otworzą wówczas swe serca lepszym uczuciom i przyłączą się do większości narodu."

Ponieważ car raczył mi odpowiedzieć, iż jest również przekonany o przywiązaniu narodu bułgarskiego do Rosyi, oraz że zbłąkani synowie Bułgaryi kiedyś pożałują swych błędów, prosiłem zatém najpokorniéj JCMości, aby mi pozwolił być tłómaczem prawdziwych uczuć narodu bułgarskiego, który mocną pokłada wiarę w to, iż władzca wszech Rosyi zawsze pozostanie opiekunem księstwa bułgarskiego, które stworzył jego dostojny ojciec, car-oswobodziciel, oraz że nie pozwoli na to, aby dzieło jego zniweczoném zostało. Na te słowa cara raczył mi dać odpowiedź następującéj osnowy: „Wszystko, co stworzył dostojny mój ojciec, zawsze jest drogiém sercu memu, a dusza moja boleśnie została dotknięta, gdym się dowiedział o niebezpieczeństwie, jakie u was grozi kościołowi prawosławnemu, oraz o rozpoczętych przez księcia prześladowaniach kościoła prawosławnego. Objęcie opieki nad kościołem prawosławnym i jego duchowieństwem zawsze będzie główną kwestyą mego rządu. Mam nadzieję, iż Bułgarowie sami usuną od siebie nieprawego księcia, pomimo wszelkich wysiłków, jakie tenże robi, aby ostatecznie ustalić swój pobyt w kraju."

Po tych słowach J. C. Mości poprosiłem najpokorniéj o pozwolenie wyrażenia życzenia, aby objęcie tronu bułgarskiego przez księcia Koburskiego nigdy nie przyniosło szkody ani powadze Rosyi ani dobrobytowi Bułgaryi. Poruszając kwestyą przyszłego księcia Bułgaryi, wyjawiłem myśl, iż byłoby pożądanem, aby więcéj postawiono kandydatów, z pomiędzy których wielkie zgromadzenie narodowe mogłoby wybierać.

Oto w skróceniu podana rozmowa moja na audyencyi u cara rosyjskiego. Uniosłem z sobą wrażenie, iż J. C. Mość w wysokim stopniu jest przychylnie usposobionym dla narodu bułgarskiego. Mam nadzieję, iż przy téj sposobności wiernym byłem tłómaczem prawdziwych uczuć nietylko moich przyjaciół i stronników, lecz też i uczuć, jakie żywi cały naród.

Petersburg d. 31 stycznia 1889.

D. Cankow.

Okólnik ten Cankowa jest niewątpliwie zapowiedzią knowań i niepokojów w Bułgaryi, które jednak, dopóki trwa obecna ogólna konstelacya, nie mogą wywołać niebezpieczeństwa. Dlatego, pomimo prowokacyjnych wynurzeń cara, nie zwracają na okólnik większéj uwagi.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karola Marcinkowskiego dla młodzieży W. Księstwa Poznańskiego odbędzie się w czwartek dnia 14 marca r. b. o godzinie 4 z południa na wielkiéj sali bazarowéj.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 7 marca.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał pierwszemu sekretarzowi sądowemu przy sądzie okręgowym w Miliczu, radzcy kancelaryjnemu Schmidtowi order orła czerwonego czwartéj klasy.

*** Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek na benefis p. Siedleckiego po raz pierwszy komedya Sewera, uwieńczona na konkursie warszawskim 1876 r. pierwszą nagrodą „Pojedynek szlachetnych".

Zachęcając do jak najliczniejszego zebrania się w dniu dzisiejszym, dodajemy, że jubilatowi p. Ludwikowi Siedleckiemu wręczone zostaną przy otwartéj kurtynie i stósownych przemówieniach pamiątki od Dyrekcyi Spółki teatralnéj, obywateli poznańskich i artystów naszéj sceny.

W sobotę po raz pierwszy sztuka (la pièce) Wdowiszewskiego „Ogniowe próby".

W niedzielę komedya Aleksandra hr. Fredry (syna) „Wielkie bractwo".

W poniedziałek dnia 11 b. m. komedya Z. Przybylskiego „Dwór w Władkowicach".

We wtorek dnia 12 b. m. dramat Jasieńczyka „Lena".

*** Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

*** Na wczorajszém** posiedzeniu Rady miejskiéj przyjęto wniosek magistratu dotyczący utworzenia funduszu brukowego; fundusz ten ma być udotowany z pozostałych oszczędności z r. 1887/88, wynoszących 60,000 marek oraz summ pozostałych z etatów lat poprzednich i dalszych, jakie uchwalone będą.

*** Przedwczoraj** poczęła kasa kamelaryjna wypłacać przepisane poszkodowanym przez powódź obywatelom zapomogi państwowe. Wypłacono około 240 osobom mniéj więcéj 112,000 marek *à fonds perdu*; zapomogi wynosiły 100 do 2000 marek. Pożyczki z funduszów państwowych wypłacane będą niezawodnie już w przyszłym tygodniu. Pożyczki aż do wysokości 1000 marek udzielane będą bez procentu, wyższe po 2 procent, a po 5 latach zwracać będzie je trzeba płacąc przez 5 lat 20 prct., tak że cały kapitał odpłacony będzie po latach dziesięciu.

*** Komisya** oznaczająca wysokość klasyfikowanego podatku dochodowego na r. 1889/90 rozpoczęła swe czynności wczoraj pod przewodnictwem prezesa policyi dr. Bienko.

*** W rejencyi** tutejszéj odbył się w poniedziałek i wtorek egzamin aspirantów do jednorocznéj służby wojskowéj. Z 8 egzaminandów otrzymał tylko jeden świadectwo.

*** Egzamin abituryencki** w szkole realnéj odbędzie się w przyszłą sobotę. Do egzaminu tego przystąpi dwóch prymanerów wyższych.

*** Policya aresztowała** w ostatnich dniach 12 niedorostków w wieku 13 do 16 lat, którzy utworzywszy formalną bandę, okradali przeważnie panie, noszące w kieszeniach paletocików portmonetki. Najliczniejsze kradzieże zachodziły podczas targów.

*** Od i kwietnia** bilety powrotne na wszystkich kolejach państwowych będą przez 3 dni ważne; równocześnie nastąpi obniżenie, choć bardzo drobne, ceny.

*** Rocznica.** Wczoraj przypadała 104 rocznica urodzin Karola Kurpińskiego, kompozytora „Krakowiaków i Górali" i innych oper polskich. S. p. Karol Kurpiński urodził się we Włoszakowicach w powiecie wschowskim dnia 6 marca 1785 r. Wartoby może uczcić pamięć naszego muzyka jaką tablicą, umieszczoną w kościele włoszakowickim.

*** Szamotuły.** Sejmik powiatowy zwołany został na dzień 30 b. m. godzinę 9½a.

*** Z Wrześniskiego**, 4 marca. (C.) (Pogrzeb ś. p. Antoniny z Hulewiczów Gorgolewskiéj). Dnia 2 marca odbył się w Grabosowie pod Strzałkowem pogrzeb ś. p. Antoniny Gorgolewskiéj, córki poważanego obywatela p. Stanisława Hulewicza z Kościanek, a żony znanego zaszczytnie i cenionego nie tylko u nas, ale i po za granicami naszego Księstwa w sferach naukowych p. Zygmunta Gorgolewskiego, budowniczego królewskiego z Hali. Zjazd rodziny, przyjaciół i znajomych był liczny, a nawet, jak na czas zimowy i zawiei śnieżnych, bardzo liczny. Widać ztąd, że zmarła była kochaną i szanowaną nie tylko od swoich najbliższych. Kaznodzieja żałobny, a był nim ks. proboszcz Janas ze Stawu, miał tu wdzięczny temat, to też w godzinnéj blisko mowie wykazywał nie dla próżnéj chwały, bo téj, jak mówił, zmarła nie potrzebuje, ale dla zbudowania wspólnego i dla pobudzenia rodziny do pokornéj podzięki Panu, że im dał taką córkę, żonę, siostrę i taką matkę. Mianowicie piękne były słowa mówcy, powagą Pisma św. poparte, kiedy ukazywał nam, czém jest niewiasta w domowém pożyciu; — czém ją Bóg tam mieć chce, i czém w społeczeństwie być winna; i jak dziś ważném jéj działania pole, gdy walka ze życi-m coraz trudniejsza, gdy tyle ruin nieopatrzności i niezasadności własną się namnożyło.

Obowiązki domowe, gospodarcze, drobiazgowe nawet, ratują nieraz d m od zguby, i dziś osobliwie podniosły się do godności służby dla sprawy ojczyzny. Nie mniej rzewnym i do serca przemawiającym był ustęp, gdy wspominał o skromności i powadze stroju u niewiast, gdyż on jest cechą wyższych umysłów, rozumiejących obowiązki, płynące i z wiary i z potrzeby smutnego położenia naszego. Nie żąda mówca pokutniczej szaty, i w niej zaniedbania, ale gromi zbytki i przesady. — „Czarna suknia" — ileż nam poważnych przypomina dni z ubiegłéj przeszłości.... a jakby i dziś narodowi w żałobie iście była do twarzy!!

S. p. Antonina z Hulewiczów Gorgolewska urodziła się na ziemi wrześniskiéj w Kościankach przed 32 laty; — dziesieć lat przeżyła w małżeństwie z p. Z. Gorgolewskim po za granicami rodzinnego kraju — w Berlinie i Hali, a umarła w krainie wiosny i cyprysów, w Meranie, gdzie dla poratowania zdrowia przebywała. R. i. p.

*** Śluby.** W poniedziałek dnia 4 b. m. zawarty został we Węglewie pod Pobiedziskami związek małżeński pomiędzy p. Maryanem Maciejowskim z Polanowa pod Powidzem, synem pp. Jana i N. z Lutomskich, a panną Bronisławą Skrzydlewską z Poznania, córką ś. p. Stefana Skrzydlewskiego, byłego dziedzica Sulęcina i N. z Różańskich. Aktu kościelnego dokonał ks. dr. Przemysław Wilkoński, wikaryusz z Bnina, brat cioteczny panny młodéj w asystencyi miejscowego proboszcza ks. Brońkańskiego i ks. Bąka, proboszcza z Czerniejewa. Gości podejmował wuj panny młodéj, p. Kaźmirz Różański, dziedzic Gwiazdowa. — Dnia 2 b. m. pobłogosławiony został w Nowém Mieście nad Pilicą w Królestwie Polskiém związek małżeński pomiędzy p. Edwardem Nowickim a panną Ludgardą Wilkońską, córką ś. p. dr. obojga praw Zygmunta i Lucyny z Kozłowskich małżonków Wilkońskich.

*** Wyrzysk.** Kasa powiatowa wypłacać będzie z funduszów państwowych poszkodowanym przez ostatnią powódź obywatelom wyznaczone kwoty dnia 13 b. m. od godziny 9 do 1. Z Łobżenicy otrzyma zapomogi te 5 osób, z Nakła 4, z Sadek 1, z Sophiadamm (?) 1, z Wyciągu 6, z W. Kościerzyny 2, z Polanowa 2, z Frydrykowa 43, z Bąkowa 31, z Konstantynowa 8, z Osieka 4 i z Samostrzela 1 osoba.

*** Ostrów.** Przypominają sobie niezawodnie Czytelnicy, że celem poparcia niemieckiéj kolonizacyi Księstwa, podjętéj przez rząd, nabyła spółka „Gesellschaft für die Kolonisation im Innlande", któréj przewodniczącym jest bar. Henneberg z Berlina, wieś Zamość pod Grabowem i pragnęła ją rozparcelować jedynie pomiędzy Niemców. W gazetach rozpisywano się wiele swego czasu o téj parcelacyi. Tymczasem kolonizacya ta się nie udała i jak czytamy w „Tygodniku Powiatowym", idzie Zamość na subhastę. Sprzedaż nastąpi w dniu 30 kwietnia.

*** Medal dla Karola Estreichera.** W sprawie téj otrzymujemy następujące pismo: „Czterdzieści lat temu rozpoczął niestrudzony bibliograf dr. Karol Estreicher, zmudną pracę około gromadzenia materyałów do „Bibliografii polskiéj." Pierwszy tom tego pomnikowego wydawnictwa, jakiém dotąd żaden naród poszczycić się nie może, wyszedł z druku 1870 roku, a ostatni, zawierający bibliografią XVIII wieku, w ubiegłym roku.

Jeśli zważymy, jak wielkie usługi oddała praca Estreichera piśmiennictwu polskiemu w ogóle, a badaczom jego w szczególności; jeśli uprzytomnimy sobie wrażenie, jakie po za granicami naszego kraju wywołał ten olbrzymi spis dzieł polskich, świadczący o wielowiekowéj naszéj cywilizacyi; jeśli pomyślimy nakoniec, że tych kilkudziesięcio-letnich trudów zasłużonego pracownika nie wynagrodzono dotąd, jak należy, bo Estreicher pracę swoją oddawał ogółowi z zupełną niemal bezinteresownością — to poczujemy się w obec niego dłużnikami, na których ciągle spoczywa nieuiszczony obowiązek spłacenia tego moralnego długu.

W poczuciu tego obowiązku, Koło literacko-artystyczne lwowskie, uchwałą powzięta w dniu 1 marca b. r., postanowiło uczcić zasługi Estreichera medalem i podając uchwałę do publicznéj wiadomości, wzywa ogół polski do wzięcia udziału w subskrypcyi na ów medal, którego cena prenumeracyjna wynosi 3 złr. = 3 rsr. = 6 marek. — Do przyjmowania subskrypcyi upoważnia Koło wszystkie redakcye pism polskich, tudzież księgarnie pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, D. D. Friedleina w Krakowie, Gebethnera i Wolffa w Warszawie i J. Leitgebra w Poznaniu.

Lwów, dnia 1 marca 1889".

W imieniu Koła literackiego

Wiceprezes: Prezes:
Dr. Ludwik Kubala. Albert Wilczyński.
Sekretarz:
Stanisław Pełpowski.

Edmund Mochnacki, prezydent miasta Lwowa; *książę Andrzéj Lubomirski*, kurator zakładu narodowego im. Ossolińskich; *dr. Antoni Małecki*, wicekurator zakładu Ossolińskich; *dr. Wojciech Kętrzyński*, dyrektor zakładu Ossolińskich; *dr. Wojciech Urbański*, dyrektor biblioteki uniwersyteckiéj; *dr. Roman Pilat*, prof. literatury polskiéj w uniwersytecie lwowskim; *Juliusz Starkel*, redaktor *Gazety Narodowéj*; *dr. Kazimierz Ostaszewski Barański*, redaktor *Dziennika Polskiego*; *Adam Krechowiecki*, redaktor *Gazety Lwowskiéj*; *Edward Pawłowicz*, kustosz muzeum Lubomirskich; *dr. Aleksander Vogel*; *Mieczysław Schmitt*; *dr. Bronisław Czarnik*, skryptor literacki zakładu Ossolińskich; *Wilhelm Bruchnalski*, skryptor literacki zakładu Ossolińskich; *Gubrynowicz i Schmidt*, księgarze-wydawcy; *Stanisław Niewiadomski*; *dr. Ludwik Finkel*; *dr. Zdzisław Hordyński*; *Władysław Wszelaczyński*, *Aureli Urbański*; *Franciszek Konarski*; *Władysław Woleński*; *Franciszek Kuczyński*; *Janusz Sadowski*; *Karol Młodnicki*, artysta-malarz; *Marceli Harasimowicz*, artysta-malarz; *Edward Marynowski*; *Władysław Bełza*, skryptor literacki zakładu Ossolińskich.

*** O tragicznym** wypadku donoszą z Rabki, powiatu wąsienickiego. Do tamtejszego kościoła parafialnego przybyła dnia 27 lutego para narzeczonych ze Rdzawki, celem wzięcia ślubu. Po ukończeniu obrzędu ślubnego panna młoda z niewiadomej przyczyny zmarła nagle w kościele. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. — W Radrużu zaś powiatu rawskiego, powracające z wesela dwie włościanki znalazły śmierć w zaspach śnieżnych.

† **Grzegórz Stanisław Baranieckí**, urodzony w r. 1808 w Ujściu na Podolu rosyjskiem, laureat liceum wołyńskiego w Krzemieńcu, kandydat prawa i filozofii uniwersytetu w Petersburgu, były urzędnik sekretaryatu stanu do spraw Królestwa Polskiego w Petersburgu, a następnie komisyi rządowéj spraw wewnętrznych w Warszawie i obywatel ziemski gubernii warszawskiéj, po r. 1863 zesłany do wschodniéj Syberyi, zakończył życie w Warszawie dnia 27 lutego b. r. w wieku lat 81.

*** Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 8go marca św. Jana Bożego.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 33.
Zachód o godzinie 5 minut 50

Ostatnie telegramy.

Białogród, 7 maja. Milan odwiedził dziś, aby dać dowód poszanowania dla nowego porządku prawnego, rejentów, przyczém miał na sobie mundur galowy z wielkim krzyżem orderu orła białego. Co do aktu abdykacyi wyraził się król Milan, że czuje się osłabionym, znużonym i dla tego abdykuje; przyznał, że podczas jego panowia osiągnięto rozmaite sukcesy, ale popełniono i wiele błędów, — sukcesy należą do narodu, za błędy odpowiada on zupełnie. Może podczas swego panowania tego i owego obraził, ale i jego częstokroć obrażano; niechaj pierwsi mu przebaczą, jak on drugim przebacza. Wczoraj po południu została armia zaprzysiężona. Rejenci oświadczyli z naciskiem wszędzie, że odtąd stoją po za stronnictwami.

Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

(Młyńska ulica 26.)

I. **Biblioteka.**

Ks. Chrustowicz Wawrzyniec, proboszcz w Miejskiéj Górce: 37 dzieł różnéj treści przeważnie broszury polemiczne, programy gimnazyalne i dysertacye doktorskie.

Hr. Skarbek Józef z Osięcin w Królestwie Polskiém: 1) Hr. Skarbek Fr. Wspomnienie o Warszawskiém Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Kraków, 1860. 2) Hr. Skarbek Fr. Gospodarstwo narodowe stósowane czyli zasady nauki gospodarstwa narodowego, zastósowane do praktyki. Warszawa, 1860. 3) le Comte Skarbek Fr. Essai de morale civique. Bruxelles et Leipzig, 1860.

P. Jeske-Choiński w Paryżu prace swoje: 1) Kanclerz Jan Choiński, mecenas uczonych polskich, XVI wieku. Warszawa, 1886. 2) Nad Wartą, powieść. Warszawa, 1888. 3) Z kulą u nogi, powieść. Warszawa, 1888. 4) Typy i ideały pozytywnéj beletrystyki polskiéj. Warszawa, 1888.

P. Dickstein S. w Warszawie pracę swoje: O metodzie teleologicznéj Hoene-Wrońskiego rozwiązywania równań algebraicznych. Kraków, 1889.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Ziemianina** wyszedł nr. 9 i zawiera: O zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy (dokończenie). — O przeniesieniu zboża i mąki z pierwszéj klasy taryfy do drugiéj przy przewozie koleją żelazną. — Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa Rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego. — Protokół z walnego zebrania Towarzystwa Rolniczego Średzko-Wrzesińsko-Gnieźnieńskiego, Kaźmirz Brownsford. — Protokół z walnego zebrania Towarzystwa Rolniczego Inowrocławskiego. — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Zmarznięte buraki jako pasza. — Błonica (dyfteryt) u kur. — Dachówki z papieru. — Wykład o jarzynach i przyprawach. — Zimowy sen jaskółek. — Olbrzymi dąb. — Masa do zasmarowywania szpar w beczkach. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszen'a.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 marca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hulewicz z Młodziejewic, Klawiter z Inowrocławia, Wendland ze Swiebodzina, Poznański z Paryża, Lichtenberg z Gdańska, Treskow z żoną z Nieszawy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Magdziński z Królestwa Polskiego, Brock z Wikowa, Singer z Wrocławia, Blum z Magdeburga.

Telegram giełdowy

Berlin, 7 marca 1889. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	6	7
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	191 50	191 25
na wrzesień-październik	189 —	188 75
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	152 25	152 25
na wrzesień-październik	153 25	153 25
Olej rzep. słabo.		
na kwiecień-maj.	58 40	58 —
na wrzesień-październik	51 70	51 70
Okowita słabo.		
eksportowa	32 90	33 —
na kwiecień-maj.	31 80	31 90
na czerwiec-lipiec	32 90	32 90
na sierpień wrzesień	33 90	33 90
spożywcza	52 60	52 60
na kwiecień maj.	51 60	51 40
na czerwiec-lipiec	52 60	52 50
na sierpień-wrzesień	52 60	53 50
Owies		
na kwiecień-maj.	14 —	140 50
Wyp. żyta wsp.	—	—
Wyp. okowity kw. eksportowa	,000	,000
" " spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	5	6
Consol. 4%	108 80	108 75
Consol. 3½%	104 60	104 50
Poznańskie 4% listy zastawne	102 60	102 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 90	101 80
Poznańskie listy rentowe	105 60	105 70
Austryackie banknoty	168 90	168 40
Austryacka renta srebrna	—	70 75
Rosyjskie banknoty	216 70	217 65
Rosyjskie consol. 1871	102 90	102 80
Rosyjskie listy zastawne	95 80	95 80
Polskie 5% listy zastawne	65 10	64 60
Polskie likwidacyjne listy zast.	59 —	58 —
Węgierskie 4% renta złota	86 —	85 60
Austryackie kredytowe akcye	163 75	162 50
Austryackie francuskie koleje	106 —	105 60
Lombardy	43 60	43 —

Usposobienie: słabe.

Szczecin, 7 marca 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	6	7
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj.	187 50	186 50
na wrzesień-październik nowe.	— —	— —
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	149 50	149 50
na wrzesień-październik nowe.	151 25	151 50
Olej rzep. spok.		
na kwiecień-maj	57 50	57 —
na wrzesień-październik	51 50	51 50
Okowita potw.		
w miejscu spożywcza.	51 90	51 90
" eksportowa.	32 10	32 20
" na kwiecień-maj eksp.	31 80	31 70
" na sierp.-wrzes. eksp.	34 —	33 90
Petroleum		
w miejscu.	11 80	11 90

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

---

tém, jakąby to było dla rodzica pociechą, gdyby tym razem wola jedynaczki pana podkomorzego wybrała.

Oleńka nie odpowiadała zrazu nic; spoważniała jeno bardzo, a pogodnym, spokojnym wzrokiem przyglądała się panu Szukszcie, bez niechęci, ale też bez żadnego wzruszenia. W ogóle dziwny charakter wyrabiał się z czasem w téj dziewczce. Siła woli była w niéj wielka, choć nie objawiała się nigdy uporem, raczéj, iż wolę swą umiała nakłaniać do chęci tych, których miłowała, nie okazując przytém nigdy, iż jéj to przykrość sprawiało. Czyniła to dotychczas w małych rzeczach, w codziennych przygodach życia, a drobnemi temi ofiarami zahartowała się tak, iż zdolną była do spełniania i większych nawet poświęceń z zupełną na pozór pogodą, bez wahania. Ta siła woli a zarazem niewzruszona pogoda duszy, objawiała się w całéj jéj postawie, na całem malowała obliczu. Niektórzy, co powierzchownie sądzić zwykli, mienili to obojętnością serca, chłodem duszy — a jednak Oleńka czuć umiała głęboko i rzewnie, chociaż to uczucie zamykało się niejako przed światem, kryło się bazdrośnie przed ludzkiém okiem, snać i trwogi, aby źle pojętém nie było. Zresztą myśli swych nie taiła nigdy i przed nikim, wypowiadała je owszem od razu jawnie, bez ogródki, z pewną obojętnością, która nieraz panią Mleczkowę w potrzwienie wprawiała.

— Skrytości lub oporu w niej nie ma żadnego — mówiła nieraz do rodzica, — skoro sprzeciwię się jéj zdaniu, ona uśmiechnie bez zawahania, z pogodnym uśmiechem, a mam wówczas takie uczucie, jak gdyby w niej dawne myśli pozostały nieruszone, jak gdyby jéj wola ustępowała nie przekonana.

Miał to samo przeświadczenie i pan Sobohub i dla tego w niczem niewolić jej nie chciał, a pozwalał mówić więcéj, niż to we zwyczaju było, pozwalał stanowić według własnego jéj zachcenia.

— Gdybym rozkazał — myślał — to ległne bez słowa oporu i cały żywot nieszczęśliwą będzie....

Miała też Oleńka, dziwne czasem myśli, których jej nikt nauczyć nie mógł i dziwne zachwyty, których nikt z otoczenia jéj nie pojmował.

Czasem pani Mleczkowa przerażała się i gromiła swoją wychowankę, widząc ją siedzącą nieruchomo lub wpatrzoną w niebo gwiaździste.

Zapytana o czem myśli, Oleńka nie umiała dać wyraźnego responsu; mówiła jako słucha mowy ptaków, szumu lasów, to znów, iż czuje, jako z gwiaździstego nieba spływa ku niej, wśród ciszy, pieśń dziwnie urocza, która jéj serce rozrzewnia.

— Fantazye to są cudaczne a szkodliwe — mówiła wówczas pani Mleczkowa — to pewnie ten przemądry Kazimierz wacpannie takich nagadał herezyi.

— Kazimierz nic mi nie mówił.... — odpowiadała na to spokojnie Oleńka i odchodziła od okna krokiem wolnym, nieco sztywnym, wyprostowana, z głową podniesioną do góry.

— Dziwne dzieczko! — szeptała pani Mleczkowa.

Oleńka nawet wśród tłumu, obliczém swém i postawą musiałaby na siebie zwrócić uwagę. Średniego wzrostu, bardzo szczupła, wydawała się znacznie wyższą a majestatyczną, bo zawsze szła prosto jak struna, z czołem wzniesionem. Nie było w jéj twarzy ożywienia wielkiego, owszém nad wiek powaga, ale ciemne oczy miały blask przejmujący, odbijały zaś w sobie niezamąconą duszy pogodę i myśli czystych jasność. Czasem zwracały się ku mówiącemu z zaciekawieniem, pytające, a wówczas rozszerzały się nieco źrenice i miały spojrzenie podobne do spojrzenia sarny, gdy ujrzy zdala człowieka. Usta Oleńka miała cudowne: barwy koralowéj, małe a nieco wystające, które rozchylały się w uśmiechu rozkosznie. Mówiła zwykle niewiele, ale co powiedziała, miało taką wagę, jakby w księgach było wyczytane, przejmowało zaś brzmieniem głosu, czystém a dźwięcznem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stan powietrza.

Dnia 6 marca 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temper. C.
Mulaghmore . .	755	Płd.Płd.Z.	6 zachm.	4
Aberdeen . . .	756	Płd.	4 zachm.	3
Chrystiansund .	765	W.Płd.W.	1 bez chmur	−5
Kopenhaga . . .	769	W.Płd.W.	1 mgła	−5
Sztokholm . . .	771	Płd.W.	2 śnieg	−6
Haparanda . . .	772	Płd.	2 bez chmur	−22
Petersburg . . .	768	Płd.	1 bez chmur	−20
Moskwa . . .	718	Z.	1 zachm.	−11
Kork. Queenst.	765	Z.	2 pół zachm.	6
Cherbourg . . .	765	Płd.W.	1 pogodne	5
Helder	767	Płd.	1 bez chmur	−4
Sylt	767	Płd.Płd.Z.	1 pogodne	−8
Hamburg . [1])	769	spokojnie.	mgła	−10
Świnemünde .	770	Płd.W.	2 zachm.	−12
Neufahrwasser [2])	761	Płd.	1 bez chmur	−17
Kłajpeda . . .	774	Płd.W.	3 pogodne	−14
Paryż	—	—	—	—
Monaster	769	Płn.	1 bez chmur	−11
Karlsruhe . . .	769	Płn.W.	1 bez chmur	−8
Wiesbaden . [3])	769	Płn.W.	1 bez chmur	−7
Monachium . .	768	W.	2 mgła	−17
Kamienica . . .	771	Płd.	1 pochmurno	−10
Berlin	769	Płd.	1 mgła	−7
Wiedeń	769	spokojnie.	zachm.	−4
Wrocław	769	Płd.W.	2 zachm.	−11

[1]) Suchy mróz. [2]) Suchy mróz. [3]) Szron.

Skala siły wiatru: 1 — lekki powiew 2 — mały, 3 — słaby, 4 — umiarkowany, 5 — ostry, 6 — silny, 7 — mroźny, 8 — burzliwy b — burza, 10 — silna burza, 11 — gwałtowna burza, 12 — orkan.

Objaśnienie: Płn. — północ. Płd. — południe W. — wschód. Z. — Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich. [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Ponad południowo-zachodnią Rosyą doszło ciśnienie powietrza do 784 mm., minimum poniżej 750 mm. powstało na Płn. Z. od Szkocyi, wywołując ponad Wielką Brytanią i wybrzeż. m morza północnego znaczne ocieplenie. Ponad Niemcami jest powietrze spokojne, zimne i przeważnie pochmurne, temperatura leży 4 do 17 stopni poniżej normalnej. Nowy Port i Monachium meldują 17 st. zimna. Wysokość śniegu: w Hamburgu 10, w Berlinie 16, w Królewcu 26 cm.

Powietrze.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Zimno, mróz, pomrocno i ponuro ze śnieżycami, później półpogoda później pogoda - wiosenne zmostrzające się zawiejowate lub silne wiatry. Pasami mgła przy wybrzeżach

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Gothajska 3½-procentowa pożyczka miejska z r. 1868. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie marca. Przedwiko strałom kurs, wynoszącym przy losowaniu około 1½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl S Mayer, Berlin, Französische Str Nr. 13, za premią 4 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 7 marca. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza mróz.

Żyto: bez handlu.

Okowita cicho.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 51,20 pł. 70-ta 31,50 płacono, marzec (50-ta) 51,20 płac. (70 ta) 31,50 płac., kwiecień-maj (5 -ta) 51 60 płc., (70-ta) 31,90 płac. sierpień 5 -ta 52,70 m. 70 ta 33,00 m. wrzesień 50-ta 52,90 m. 70-ta 33,00 m.

(Sprawozdanie urzędowej).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51,20 mrk. 70-ta 31,50 m., marzec 50-ta —,— m. 70-ta —,— m, kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 7 marca. Ceny targowe za 50 kilogr.

Bydgoszcz, 6 marca.

Pszenica: piękna 176—180 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 165 do do 175 mrk.

Żyto: piękne suche 137—139 mrk., pośledni towar 133—136 mrk.

Jęczmień: według dobroci 120—125 mrk. do browarów 126—130 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 115 do 130 mark. pośledn —,—.

Groch nom. wzięty 145—155, na parę 125 do 135 marek.

Okowita 50-ta 50,50 m., 70-ta 31,50 m.

Wrocław, 5 marca 1889.

Koniczyna czerwona potw., średnia 45—48, delik. 49—54, bardzo delik. 55—60, nowa poślednia 40—44.

Koniczyna biała spok., pośled. 20—30, śred. 32 42, delik. 46—55, bardzo delik. 56—68.

Żyto 1000 funt. cicho wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk. na marzec 151.00 żądano, kwiecień-maj 153,00 żądano, maj-czerwiec 155,00 żąd., czerwiec-lipiec 156 żąd.

Owies Wypowiedziano —,— cena za marzec 138,00 żądano, kwiecień-maj 140,—, żąd., na maj-czerwiec 142,— żąd., czerwiec-lipiec 144,00 żąd.

Oleje rzepakowy cicho wypowiedz. — cena w miejscu —,— żądano marzec 59,00 żąd., maj-czerwiec —,— żąd., kwiecień-maj 58,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100% cal. 50 l 75 m. podatku kons., bez in, wypowiedziano —,— litr., upływ. wypowiedz. —,—, na marzec (50-ta) 50 00 oferowano, (70-ta) 31,20 oferowano, kwiecień-maj 51 00 żąd., (70-ta) —,— żąd., maj-czerwiec (50-ta) 51,40 żąd. czerwiec-lipiec (50-ta) 52,00 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) 52,50 ż., sierpień-wrzesień (50 ta) 52,90 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 6 marca: żyto 51 00 mrk., pszenica — mrk. owies 138 00 mrk. rzep —,— m., oleje rzepakowy 59 00

Cen. wypowiedz. okowity (excl. 5 mk. podat. konsumcy) na dnia 5 mar ac (50-ta) 50,00 mrk, (70-ta) 31,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 5 marca 1889

Postanowienia komisyi handlowej.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . .	100 klg	26	80	25	60	24	40
Rzepik zimowy	„	25	70	24	70	23	70
Rzepik latowy	„	25	40	23	70	22	70
Lnica	„	20	—	18		17	—

Postanowienia komisyi handlowej.		Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	najniż.	średni najwyż.	najniż.	lekki towar najwyż.	najniż.
Pszenica biała		17 90	17 70	17 40	17 00	16 70	16 20
Pszenica żółta		17 80	17 50	17 30	16 90	16 60	16 20
Żyto		15 00	14 80	14 60	14 30	14 10	13 80
Jęczmień		15 60	14 40	13 60	13 20	12 00	11 70
Owies		13 60	13 4	13 40	13 20	13 1	13 00
Groch		15 50	15 00	14 50	14 00	13 50	12 50

Berlin, 6 marca. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 175 do 196 mrk. według jakości, na miesiąc bieżący pł. —,—, na marzec-kwiecień pł. —,—, na kwiecień-maj płacono 191,75—191,25—191,50, na maj-czerwiec płacono 192,75—192,25—193,50, na czerwiec-lipiec płacono 193,75—193,25 193,50, na lipiec-sierpień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 189,00. Wypowiedziano —,— ton. Cena wypowiedziano —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 143—155 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 152,50—152,25 na maj-czerwiec płacono 152,50—152 25, na czerwiec-lipiec płacono 152,75—152,50, wrzesień-październik płac. 153,50—153,25. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Kukurydza w miejscu płac. 133—140 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj 120,00, wrzesień-październik 129,50. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd 135 do 160 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 139,0—140,0, na maj-czerwiec płac. 139,0—140, na czerwiec-lipiec płac 139,75—140,0. Wyrow. —,— ton Cena —,—.

Oleje rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 58,5 m., z beczką —,— m., na miesiąc bieżący 59,4 m., na kwiecień-maj płc. 58,2 do do 58,4, na maj-czerwiec płac. 57,7, na wrzesień-październik płacono 51,7. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —, mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. a 100 prct. = 10,000 litr. pret. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk. na miesiąc bieżący płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsume w miejscu 52,6 mrk., na marzec i marzec-kwiecień płacono 51 3, na kwiecień-maj płac. 51,7—51,6, na maj-czerwiec płac. 52,2—52,0, na czerwiec-lipiec płac. 52,7 do 52,6, na sierpień-wrzesień płac. 53,8—53,6. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— m. Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk podatku konsume. w miejscu 33,0 m., marzec i marzec-kwiecień płac. 31,6, na kwiecie-maj płac. 32,2—31,8, na maj czerwiec pł. 32,6—32,3 na czerwiec-lipiec pł. 33,1 do 32,9, na lipiec-sierpień płacono 33,6—33,4, sierpień-wrzesień płacono 34,1—33,8. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—.

Szczecin, 6 marca.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 183—185 płac., marzec —,—żąd., na kwiecień-maj 187,5 płac., —,— żąd., maj-czerwiec 188,5 żąd. i ofiar., czerwiec lipiec 190,5—190,00 płacono, na wrzesień-paźdz. — płac.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 141—147 płacono, na marzec —,— płacono, na kwiecień maj 150,00—149,5 płacono, maj czerwiec 150 5 płac., na czerwiec-lipiec 151,5—151,00 płac., —,— ofiar. i żąd., na wrzesień-październik 151,05 ofiar. i żąd.

Oléj rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki —,— żąd., marzec 57,5 żąd., kwiecień-maj 57,5 żąd., na wrzesień-październik 61,5 żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 132 do 137 płacono.

Okowita nezm. za 10,000 litr-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 32 1 ofiar., 50-ta 51 9 ofiar., marzec 70-ta —,— pł., 50-ta —,— płac., kwiecień-maj 70-ta 31,8 płac., na maj-czerwiec 70-ta —,— żąd. i ofiar., sierpień-wrzesień 70 ta 34,0 płc.

Hamburg, 6 marca. Okowita cicho, marzec 19¾ żąd., kwiecień maj 20½ żądano, maj-czerwiec 20¾ żąd., lipiec-sierpień 22— żądano. Kawa good average Santos za marzec 86½, za maj 87½, za wrzesień 88¼, za grudzień 88¼. Usposobienie stałe. Obrót 2000 mieshów.

Magdeburg, 6 marca. Cukier ziarnisty excl. worka 92½ 30,00 cukier ziarn. excl. 88% 19,00 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem. 16,00. Usposobienie: wyżej ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 36,25, mielona rafin. II. z beczką 29,50, miel. Mola I. z beczką 28,25. Wyżej. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za marzec 15.00 płac., 15.02½ żąd., kwiecień 15,00 pł., 15,02½ żąd., maj 15.10 pł., 15,12½ żąd., czerwiec-lipiec 15,35 płac., 15,37½ żąd. Stale. Obrót Ogólnomowy w cukrze surowym —,— ctr.

Walne zebranie

członków Koła Towarzyskiego

odbędzie się *w niedzielę 10-go b. m. o godzinie 5-tej po południu.* O liczny udział uprasza

Zarząd. (1305)

Kartki

do Komunii Św. Wielkanocnéj

(Communio Paschalis)

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Mowy i Rezolucye

wygłoszone

na walnym wiecu poznańskim

dnia 20 lutego 1889 r.

Cena za egzemplarz in 4-to 25 fen., z przesyłką 30 fen., 100 egz. 16 m., 500 egzempl. 55 mrk., 1000 egzempl. 90 mrk.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

!! Opis wysyła się darmo i franco !!

Najlepszym, najpiękniejszym i najtańszym jest niewątpliwie (1134)

zegarek

z orzełkiem

srebrny Remont. I. gatunku na 10 kamieniach

Mrk. 25

do nabycia wyłącznie u

W. Szulca w Poznaniu w Bazarze.

Zakład zegarmistrzowski i złotniczy.

Świece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych a polecone Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym **przez Najprzewielebniego Arcypasterza dekretem z dnia 11 lipca r. b. N. 556/87** mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1177)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece pp. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu, J. Starkowi jun. kupcowi w Mogilnie, A. Skowrońskiemu kupcowi w Lesznie.**

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,

Poznań. Szeroka ul. 24.

Gazeta Narodowa

Najstarsze pismo polityczne polskie wychodzące we Lwowie

27 lat istnienia. (1235)

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt.

Przedpłata kwartalna po za granicami Austro-Węgier złr. a. w. 7,50.

Biura Administracyi

we Lwowie, ul. Łyczakowska 3, I.

W. A. Kasprowicz,

Fryderykowska ul. 4,

przy placu Sapieżyńskim.

Fabryka bandaży,

i wszelkich wyrobów z czarnéj gumy,

poleca po najtańszych cenach

bandaże każdego gatunku, wszelkie chirurgiczne artykuły, opatrunki, każdego czasu nowości branży gumowéj. (719)

Na Post!

Wszelkie *wędliny* i *marynaty* rybne; *sztokfiśz* moczony, *astrachański* kawior najpyszniejszy, *Oliwę dziewiczą, szparagi, groszki, kalafiory, jarzynki* suszone *tyrolskie* jabłka, *pomarańcze* słodziutkie, *cytryny* soczyste, *biszkopty* hamburgskie, *czekoladę* do gotowania i różne *południowe owoce,* wszelkie *sery, sardelki* itd wszystko dobre i nie drogo poleca

Unizony

A. Szulczewski,

(1282) Poznań. Wodna ul. nr. 22.

Regenerator do farbowania włosów,

bez słowin i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on niemarnalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piskiełny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utracił. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piskielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (631)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed użyciem się na nocy spoczynek pomacać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,

Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem fałsznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu, Rynek 37.

Nasiona wszelkiego rodzaju

a specyalnie (1249)

Koniczyny czerwone

poleca w wielkim wyborze po przystępnych cenach

Bank Rólniczo-Przemysłowy

Kwilecki Potocki & Sp.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunnius z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

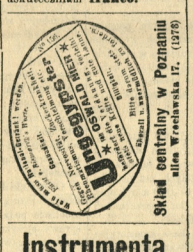

Instrumenta

i chirurgiczne opatrunki.

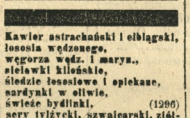

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Kawior astrachański i elbląski, łosoś wędzony, węgorza wędz. i maryn., śledzie łosośowe i opiekane, sardynki w oliwie, świeże bydlinki, (1296) **sery tylżycki, szwajcarski, zielkowy, śmietankowy,** oraz wszelkie w zakres wchodzące towary po cenach umiarkowanych poleca

J. Otomański.

Gniezno, Warszawska ulica nr. 278.

Zakład chemiczny

dla wszelkich

nieprzemakalnych i ogniotrwałych wyrobów.

Wszelkie przykrycia nieprzemakalne, (1883)

Płaszcze i ubiory nieprzemakalne dla Panów i Pań z każdego materyału dostarczamy.

Również gotowe ubrania przyjmujemy do impregnowania.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ul. 12.

Świeże sendacze

we wszystkich wielkościach poleca (1307)

A. Cichowicz.

Na Wielki Post

polecam uprzejmie po cenach bardzo nizkich: kawior astrach. i ural., łososia i węgorza wędz. i maryn., suma i szczupaka mar., minogi elb. olbrzymie i średnie, humary, tuńczyka, sardyuki w oliwie, sardele brab., śledzie opiekane, matjesowe, zwyczajne szkockie, wędzone łososiowe, zwijane i bałtyckie w winnym sosie, bydlinki, kielskie sielawki i flądry codziennie świeże. — Sery szwajc., holenderski, limburski, monasterski, śmietankowy, ziołkowy, parmezański, nefszatelski i Gervais. — Powidła tureckie, śliwki tureckie i franc., gruszki i jabłka strugane i całe. — Sztokfisz susz. i moczony. Wszelkie gatunki ryb świeżych morskich i rzecznych po cenach targowych za poprzedniem łaskawem zamówieniem.

B. Glabisz,

(1291) **Św. Marcin 14.**

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Stacye czyli drogi krzyżowe

po nader nizkiéj cenie, również **wszelkie przedmioty kościelne** w wielkim wyborze poleca (1236)

M. Nowicki & Grünastel.

Poszukuje umieszczenia

1 kwietnia

Kilku **ekonomów i rządców** kawalerów, obecnie w miejscu, obeznanych gruntownie z uprawą ziemi i chowem inwentarza, a mogący odwołać się na rekomendacye swoich pryncypałów.

Gospodyni folwarczna z świadectwem z ostatniego miejsca z 5 letniego pobytu. (1104)

Na 1 lipca:

Rządzca żonaty, z małą familią, obeznany doskonale z wszelkimi gałęziami gospodarstwa postępowego z drnowaniem i z świadectwami z doskonałych gospodarstw niemieckich.

Rządzca kawaler w średnim wieku, pilny i sumienny gospodarz, opuszczający obecną posadę z powodu wydzierżawienia majątku, mogący się odwołać się na rekomendacyą pryncypała.

R. M. Koczorowski,

Podgórna ulica 7.

Od 1-go lipca przyjmę dobrze poleconego (1286)

leśnicze go.

Czarnecki,

Siekowo p. Wilkowo (Pol Wilke)

Organista

biegły w swym zawodzie, gra y także na innych instrumentach, kędący w obecnem miejscu 3 lata, poszukuje posady w mieście od 1 lipca r. b. Łaskawe oferty przyjmuje pod adr. T. K. B. Kościelec p Inowrocław. (1297)

Akademik

teolog. udziela lekcyi prywatnych. Bliższe wiad. u p. **Schlesingera,** księgarnia. (1294)

Dziewczyna

wyuczona gotowania i obeznana dobrze z domowem gospodarstwem, poszukuje od 1 kwietnia miejsca. Główneem życzeniem jest to, aby był kościół w pobliżu. Łaskawe oferty uprasza się pod **J. S. J. poste restante Rydsk** (poczta). (13 3)

Maszynista

obeznany z wszelkiemi pracami w zakres **drukarstwa** wchodzącemi, niemniéj z prowadzeniem motoru, będący 13 lat zatrudniony w jednéj drukarni, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia. **Julian Tajchert, Gniezno, ul. Warszawska nr. 276.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.